

## Od redakcji

### Kilka słów o nas

#### Hej Wszystkim!

Słyszeliście może o naszej gazetce szkolnej? Znowu wchodzi do obiegu, macie jakieś przemyślenia na ten temat? Co o tym sądzicie?

#### Super! Mnie się podoba.

To dobry pomysł, bo przez wiele lat takiej gazetki nie było. Już w zeszłym roku planowaliśmy ją wznowić, ale... Na szczęście obchodzimy trzydziestolecie naszej szkoły i nasza motywacja wzrosła. Zamierzamy gazetkę wydawać w miarę regularnie, jak na nieregularnik przystało.

#### Ale co z tym trzydziścielcem?

Jest coś jeszcze, czy tylko wydajemy gazetkę? Będzie zorganizowana jakaś uroczystość? Z tego co słyszałem, 14 października w Mazowieckim Instytucie Kultury odbędzie się spotkanie społeczności szkolnej.

#### Będą jakieś atrakcje?

Dotarłem do tajnych informacji - będą koncerty, przemówienia... Będzie wręczenie Złotego Grota i na koniec poczęstunek. Brzmi ciekawie!

#### Hmm... przygotowujemy to jubileuszowe wydanie gazetki, tak? Wszystko w "Grotesce" będzie o jubileuszu?

Nie, odeszliśmy od pomysłu przygotowania całkowicie jubileuszowego numeru. Tylko przy okazji jubileuszu wydajemy gazetkę. Sam jubileusz będzie wspomniany, ale nie na nim będzie skupione całe wydanie.

#### A wiecie może co będzie się znajdowało w tym numerze?

To jest informacja poufna...

Burza myśli  
Weronika, Vie, Ignacy

Zapraszamy do współpracy!

## 30 lat minęło

### Krótko i na temat

#### 1991 Narodziny

- pierwsza siedziba Bielany, ul. Goldoniego 1
- 31 uczniów, 23 pracowników

#### 1997 Przeprowadzka

- dzielnica Śródmieście, al. Jana Pawła II 36c
- 65 uczniów, 27 pracowników

#### 2002 Urodziny (10 lat)

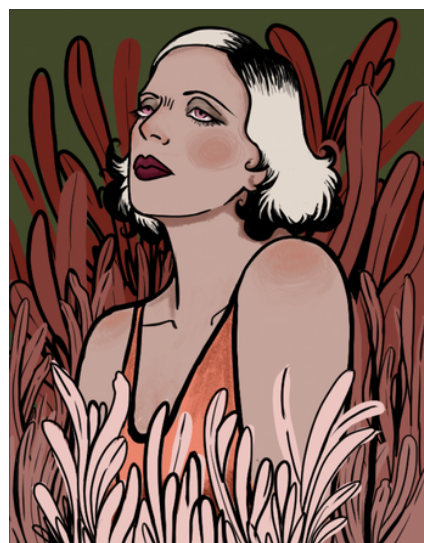
- nadanie szkole imienia Jerzego Grotowskiego
- 91 uczniów, 32 pracowników

#### 2011 Urodziny (20 lat)

- 87 uczniów, 40 pracowników

#### 2022 Mamy już 30 lat :) (pandemia nas odmłodziła)

- 87 uczniów, 30 pracowników



Kobieta w podróży,  
wycieczka szkolna, maj 2022

# Trzeba zachować cierpliwość

## Rozmowa z Włodzimierzem Taboryskim, dyrektorem 21 Społecznego Liceum Ogólnokształcącego im. J. Grotowskiego



Vie, Weronika: Dzień dobry!

Włodzimierz Taboryski: Dzień dobry.

V.: Jak się pan dzisiaj czuje?

W. T.: A... bywało lepiej.

V.: Słyszeliśmy, że pan zachorował.

W. T.: Zachorowałem? Nie... tylko złamałem nogę i palec.

V.: Ojej! Co się stało?

W. Taboryski: Schody mnie wykończyły. No, ale przechodząc do rzeczy...

V.: Jest pan gotowy na rozpoczęcie wywiadu?

W. T.: Oczywiście.

**V.: Na początek chcielibyśmy zapytać o to, co zainspirowało pana do stworzenia własnej szkoły?**

W. T.: Kiedy w latach 90. zaczęły powstawać pierwsze społeczne szkoły, początkowo byłem im przeciwny. Głównie ze względu na powszechną opinię, że jak rodzice płacą, no to żądają. Potem jednak zetknąłem się z Aleksandrem Nalaskowskim, założycielem jednej z pierwszych szkół społecznych w Polsce, w Toruniu. Przekonał mnie, że wcale tak nie musi być. Zmienił moje myślenie o edukacji społecznej.

Natomiast bezpośrednim impulsem do założenia szkoły była moja ówczesna sytuacja zawodowa. Pełniłem wówczas obowiązki dyrektora w LX Liceum im. Wojciecha Górskiego w Warszawie. Tam przegrałem konkurs na dyrektora szkoły. Zastanawiałem się więc, co dalej. Wtedy, w czasie wakacji zaczęliśmy zastanawiać się z moją córką nad założeniem szkoły, nad stworzeniem liceum społecznego. Tak to się właśnie zaczęło. Oczywiście liceum miało być humanistyczne, bo wtedy to najbardziej mnie interesowało. Zastanawialiśmy się nad tym w lipcu 1990, a w lutym następnego roku odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Sztuka Edukacja Promocja, które do dziś jest organem prowadzącym szkołę.

**V.: Dlaczego szkoła przyjęła imię właśnie Jerzego Grotowskiego?**

W. T.: W Grotowskim zainteresowało mnie to, że poszukiwał. Przy użyciu różnych metod: teatralnych, parateatralnych, antropologicznych stwarzał warunki, w których człowiek pracujący z nim odkrywał w sobie potencjał.

Dziś nazywa się to na przykład „coachingiem”, ale w gruncie rzeczy chodzi o to, żeby człowiek odkrywał w sobie szeroko pojmowany potencjał twórczy. Swoją drogę życia. To jest interesujące i dlatego Grotowski. Oczywiście również dlatego, że był jednym z największych reformatorów teatru.

**W.: Jak się pan czuje z tym, że coś, co pan zbudował od podstaw, kształtuje ludzi od trzydziestu lat?**

W. T.: Podstawą do tego budowania była moja wcześniejsza współpraca z Towarzystwem Uniwersytetów Ludowych [Uniwersytety ludowe to idea sięgająca XIX wieku związana z poza systemową edukacją, założeniami uczenia się przez całe życie – przypis redakcji]. W jej trakcie poznałem idee Ignacego i Zofii Solarzów, którzy działali w środowisku wiejskim. Tam zetknąłem się także z teorią Erika Eriksona, która opisuje fazy rozwojowe człowieka. Trzecim elementem było spotkanie Kazimierza Dąbrowskiego i poznanie jego teorii dezintegracji pozytywnej.

Koncepcja ta zakłada, że człowiek przechodzi różne fazy życia, ma różne doświadczenia i jest jakoś ukształtowany do danego momentu. Ale potem nadchodzi ten czas, że to, co jest ukształtowane dezintegruje się, po to, żeby zdobyć doświadczenia, które złożą się w nową cechę, w nową osobowość tego człowieka. Wy teraz jesteście na takim etapie — przechodzicie tzw. wiek dziecięcy i w pewnym momencie już będziecie ludźmi dorosłymi na pierwszym etapie. Te trzy doświadczenia: uniwersytety ludowe, Erikson i dezintegracja pozytywna, a także praktyka nauczycielska zdobyta w LX liceum, gdzie przez dyrektora dr Danutę Nakoneczną wypracowana została metoda indywidualizacji nauczania, to były te podstawy, od których zacząłem budować. Bardzo istotnym elementem jest też dobór kadry. Ja dobieram osobowości, a nie tylko kwalifikacje.

**V.: Czy jest może coś, co chciałby pan sobie sprzed tych trzydziestu lat przekazać?**

W. T.: O jejku. Nie, wydaje mi się, że droga rozwoju przeze mnie przyjęta była dobrym kierunkiem, zwłaszcza że udało mi się znaleźć takich nauczycieli, którzy podobnie myśleli i działali.

**W.:** A skąd się wziął pomysł na fuksówkową tradycję?

W. T.: Jak wiecie, jestem człowiekiem teatru. Przed pójściem w oświatę zajmowałem się teatrem. Prowadziłem własne teatry, w liceum Górskiego prowadziłem zespół teatralny. I wiem o tym – zresztą, wiem to od Grotowskiego – że fuksówka, czyli mówiąc ściśle otrzęsiny artystyczne, gdzie trzeba zaprezentować opracowany w krótkim czasie program, bardzo dobrze integruje, a przede wszystkim sprawia, że ludzie, którzy już są, nie traktują nowo przybyłych jako kotów, które trzeba pognać. Ten element na pierwszych otrzęsinach występował, kiedy oddawaliśmy pierwszoklasistów w ręce drugo- czy trzecioklasistów. I oni czasami byli okrutni w stosunku do nich. To spowodowało, że robimy te fuksówki w takiej formie jak obecnie, czyli jest spektakl i są otrzęsiny, których świadkami są rodzice, nauczyciele i uczniowie.

**W.:** Zostając przy fuksówce... skąd są pomysły na spektakle?

W. T.: Niektóre tematy się powtarzają, np. „Wesele” było dwa razy, żywe obrazy, ale już „Hamlet” raz, „Dziady” raz.... Niekiedy nie ma jednego konkretnego pierwowzoru literackiego, tylko wszystko wymyślam sam, jak np. w zeszłym roku była mitologia, a w tym roku inspirowani tym pomysleliśmy, ja i wychowawczynie klasy pierwszej, pani Mysiak, że to będą różne mitologie. Parę lat temu pewien rocznik chciał razem opracować temat spektaklu „Twarze Grażynki”. Sami zrobili scenariusz. Uczniowskie elementy autorskie pojawiają się w zależności od inicjatywy osób biorących udział w spektaklu. Zdarza się, że uczennice i uczniowie same/sami dopracowują swoje sceny, sami je robią tak, jak miało to miejsce w tym roku, kiedy mitologia grecka połączyła się ze słowiańską.

**V.:** Wracając do tematu szkoły — co panu najbardziej, a co najmniej podoba się w naszej szkole?

W. T.: Najbardziej podobają mi się uczniowie, których coś napędza, którzy chcą coś zrobić. Często zdarza się, że są to uczniowie, którzy nie zachowują się poprawnie, ale to dlatego, że ten element dezintegracji w nich występuje i trzeba zachować cierpliwość. Najmniej podoba mi się to, że nie ma sali gimnastycznej. Poza tym można mieć uwagi do siebie samego czy do pracy kogoś z kadry, ale generalnie idzie to swoim własnym, raczej dobrym rytmem.

**V.:** Czy z perspektywy czasu zmieniłby coś pan w naszej szkole?

W. T.: Bym dobudował salę gimnastyczną. A ze spraw nie technicznych i nie finansowych – nie podoba mi się, a raczej nie pasuje to, że jesteśmy szkołą, która z założenia delikatnie podchodzi do uczniów i rodziców, i nie zawsze znajduje to zrozumienie oraz zdaje egzamin. Traktujemy ucznia i rodzica razem. Niektórzy uczniowie nie doceniają tego, że miękko podchodzimy do niewłaściwych zachowań i powodują konflikty, które następnie wykorzystują dla swoich opacznie rozumianych korzyści. Jak wiecie, czasami podpisujemy tzw. kontrakt. W związku z niewypełnieniem takiego kontraktu z naszej szkoły odeszło bardzo dużo fajnych uczniów i uczennic, tylko dlatego, że nie chcieli znaleźć potencjału rozwojowego w naszym systemie. To mnie najbardziej boli, ale tego chyba się nie da zmienić, na pewno nie w każdym przypadku.

**W.:** Jak się pan zapatruje na to, że z naszej szkoły wychodzi wiele wybitnych lub sławnych osób? Czy jest to powód dumy dla pana?

W. T.: Generalnie jest takie powiedzenie, że „absolwenci są obrazem szkoły”. Bardzo często bywa tak, że ktoś skończy naszą szkołę średnią jako z pozoru przeciętna osoba, ale z rozbudzoną potrzebą poszukiwania swojej drogi. Jeśli ktoś nie znalazł jej w naszej szkole, to przekazaliśmy mu to, że gdzieś tam ona jest i że ją znajdzie. Największą zaletą naszej szkoły jest wpojenie erudycji kulturalno-artystycznej. Każdy z was ma okazję poznać wszystkie dziedziny sztuki (od strony teoretycznej) i ta erudycja bardzo pomaga, gdy opuszczacie już mury naszej szkoły.

**V.:** Czy gdyby teraz stał pan przed wyborem szkoły średniej, to czy wybrałby pan liceum Grotowskiego?

W. T.: Nie, ponieważ nie wybrałbym szkoły humanistycznej. Poszedłem do technikum i jestem z pierwszego wykształcenia technikiem radiowo-telewizyjnym.

**W.:** Jaka jest pana koncepcja na przyszłość szkoły?

W. T.: Jeżeli coś przez 30 lat się sprawdza, a absolwenci i uczniowie ją chwalą, to trzeba to kontynuować. Teraz rozmawiamy ze sobą online, a to byłoby nie do pomyślenia np. osiem lat temu.



Trzeba dawać szansę rozwojową i unowocześniać szkołę. To technika nam to wszystko umożliwia. Nowoczesne elementy trzeba wprowadzać, mając na uwadze osobowość młodego człowieka.

**V.:** Czy jest coś, co chciałby pan przekazać społeczności szkoły z okazji jubileuszu?

**W. T.:** Chciałbym, żebyście wy, jak i Wasi rodzice mieli większe zaufanie do naszych metod. One dają możliwość rozwoju, nawet jeśli mierzymy się z trudnym tematem. Więc zaufajcie nam.

**V.:** Dziękujemy bardzo za poświęcony nam czas i udzielenie wywiadu. Zdrowia!

**W. T.:** Postaram się być na święcie szkoły, bo w poniedziałek mam operację nogi. Ale się postaram! Do zobaczenia!

*Wywiad przeprowadzili  
Weronika Cukierska i Vie Zaręba*

## Co słyhać w Grotowskim

Przeprowadziłem badania, które wykazały, iż gust muzyczny wśród Grotowszczyków jest bardzo różnorodny. Jedni lubią spokojne, nostalgiczne melodie, inni ciężkie gitarowe granie, a nieliczni nawet wszystko naraz. Nasze statystyki podzielię na dwie kategorie: Uczniowie i Nauczyciele.

Wśród uczniów najbardziej popularnym gatunkiem jest rock. Najwięcej osób jako swój ulubiony podgatunek wskazało indie rocka i rock alternatywny, wyróżniając zespoły takie jak Arctic Monkeys, The Cure czy Cage the Elephant. Dużo głosów uzyskał też punk rock, metal, rock progresywny/psychodeliczny/eksperymentalny. Drugim co do popularności gatunkiem wybranym przez uczniów był rap, w którym królował Eminem. Wielu uczniów interesuje też muzyka pop.

Warto dodać kilka słów o samym indie rocku, skoro uzyskał największą liczbę głosów to zasługuje na krótką charakterystykę. Indie rock jest gatunkiem, który wyewoluował z punk rocka w latach 80.

Początkowo tym mianem była określana muzyka wydawana w niezależnych wytwórniach płytowych (stąd „indie” – „independent”). W Stanach Zjednoczonych kojarzono ją z dynamicznym, agresywnym granie, z mnóstwem przesteru na gitarach i buntowniczymi tekstami, natomiast w Wielkiej Brytanii miała ona spokojniejszy charakter. Na indie rock wpłynęły zespoły takie jak The Velvet Underground, The Stooges, The Germs, Iggy Pop, Jednak na przestrzeni lat brzmienie bardzo się zmieniało. Pionierem obecnego indie rocka jest Mac DeMarco, który stanowi inspirację dla wielu współczesnych artystów.

Jeśli chodzi o naszych nauczycieli, to każdy z nich ma inny gust. Oczywiście nie wolno mi posługiwać się konkretnymi imionami, ale mogę zdradzić, że głosy padły na Depeche Mode, Soundgarden, Pearl Jam, ale też i Pink Floyd, czyli zespoły, które przysmakując oko można zaliczyć do podgatunków rocka, choć są bardzo odmienne. Pozostali nauczyciele wymieniali muzykę filmową, klasyczną, jazz, blues oraz poezję śpiewaną.

*Ignacy Łabanowski*

## Artysta mentalnie niestabilny

Stereotyp określiłby artystę jako emocjonalnie rozstrojonego człowieka ubranego w alternatywny sposób. Nie powinno się stereotypom wierzyć, ale gdyby skupić się na kwestii stanu psychicznego twórcy, moglibyśmy się zgodzić z tą łatką. Pomyślmy zatem: dlaczego większość ludzi wyobraża sobie artystę jako mentalnie niestabilnego?

Wyobraźmy sobie siebie samych malujących swoje własne emocje. Nasze obrazy są pełne miłości, nienawiści, smutku lub radości. Kartka papieru stała się miejscem naszej terapii. Opowiedzieliśmy barwami farb o swoich emocjach i pewnie dowiedzieliśmy się o sobie czegoś nowego. Zatem ludzie sztuki dokonujący tego rodzaju ekspresji żyją w głębokiej więzi ze swoimi uczuciami.

Można w takim razie postawić pytanie: czy to właśnie nie sztuka nie powoduje u artysty niestabilności emocjonalnej? Może wydawać się, że wiele osób, które obnażyły swoje emocje w formie artystycznej ucierpiało psychicznie. Wszyscy znamy postimpresjonistycznego malarza - Vincenta van Gogha. Być może kiedy przelewał na płótno swe emocje, dowiadywał się o sobie rzeczy, które zaburzały jego funkcjonowanie w świecie. Jednak, czy duszenie w sobie uczuć byłoby lepsze?

Sztuka jest tą samą formą ekspresji co płacz, czy śmiech, więc jeśli nie boimy się płakać i śmiać, nie bójmy się też tworzyć!

*Gall Anonim*



## Grotowski jako szkoła drugiego wyboru



Zmiana szkoły to decyzja wymagająca wielkiej odwagi. Wiele z nas zostaje w liceum pierwszego wyboru, bo „to było miejsce, które wybrałam\_em, muszę je skończyć” lub „już jest za późno na zmianę”. Takie refleksje wynikają ze strachu przed nowym. Warto jednak postawić na szczęście osobiste i postępować zgodnie z tym, jak się czujemy w danym momencie, a nie kurczowo trzymać się decyzji sprzed rok czy dwóch lat.. W życiu dokonujemy wielu wyborów i każdy z nich niesie konsekwencje, ale żaden nie jest ostateczny. Zawsze można dokonać zmiany. Dokładnie tak samo jest w przypadku szkoły. Nie trzeba kończyć tej, którą się zaczęło, i można ją zmienić naprawdę w dowolnym momencie.

My jako nowi nowi uczniowie, nowe uczennice wiemy, z czym wiąże się wybór drugiej szkoły i jaki jest stres z nim związany. Dlatego chcemy podzielić się z Wami naszymi historiami.

### Kinga, uczennica klasy IV:

Zmieniłam liceum na ostatni rok. Na klasę maturalną. Wiele osób mi to odradzało, bo zmiana szkoły nie tylko wiąże się ze zmianą środowiska, ale również z wejściem w nowy system nauczania i przyzwyczajaniem się do metod stosowanych przez nowych nauczycieli. Po mojej poprzedniej szkole szukałam liceum, które będzie rozumiało, że nie samymi ocenami człowiek żyje oraz że edukacja i rozwój w innych dziedzinach niż tylko szkolnych jest równie ważny. Wybrałam 21 SLO, ponieważ wielu moich znajomych tutaj chodzi albo już ukończyło tę szkołę i każdy z nich wyrażał się o Grotowskim bardzo pozytywnie. Faktycznie ich opinie były jak najbardziej trafne i nie zawiodłam się w żadnym stopniu. Nie dość, że nauczyciele są wyrozumiali, to jeszcze uczniowie są cudowni. Każdy z nich ma pasję i każdy z nich rozumie, że szkoła to nie wszystko. Właśnie takich osób mi brakowało. Powodem zmiany u mnie było niedogadywanie się z klasą, w której ludzie mieli bardzo wąskie horyzonty. Na początku zmiana jawiła się jako przerażająca i dość ryzykowna, ale jestem niesamowicie szczęśliwa, że się na nią zdecydowałam. Trafiłam do wspaniałej klasy, która ciepło mnie przyjęła już od dnia próbnego. Bardzo się cieszę, że wybrałam właśnie to liceum.

### Juul, klasa IV:

Jestem uczniem 21 SLO od II klasy. Jeszcze przed rozpoczęciem pandemii uczyłam się do publicznego liceum.

Był to okres, kiedy odkrywałem siebie i wciąż nie wiedziałem, że jestem osobą niebinarną. W mojej starej klasie nie było to ani rozumiane, ani akceptowane. Mój wybór wiązał się też z lekcjami online. Nikt nie wiedział, jak długo będą one trwać i jak potoczy się nasze życie. Każdy czuł się zagubiony. Myślę, że to moje najsilniejsze wspomnienie z tamtego okresu. Pomyślałem o szkole Grotowskiego, ponieważ 10 lat temu skończył ją mój brat.

Zdałem egzaminy w lipcu i o tym, że się dostałem poinformowano mnie trzy tygodnie później. Mimo że prawie całą drugą klasę spędziliśmy na nauczaniu zdalnym, udało mi się poznać wspaniałych i kochanych ludzi. Z perspektywy człowieka, który jest już w klasie maturalnej mogę śmiało powiedzieć, że nie żałuję żadnego mojego wyboru, a zwłaszcza przejścia do tej szkoły. Poznałem swoje prawdziwe pasje, znalazłem ludzi, z którymi naprawdę chcę utrzymać kontakt, i zdobyłem wiedzę oraz doświadczenie. Już prawie pod koniec mojej licealnej kariery pragnę jeszcze powiedzieć, że chcę, żeby każdy dostał takie samo wsparcie co ja od naszej wspaniałej kadry i cudownych znajomych ze szkoły.

Oprócz naszych refleksji przedstawiamy również wyrywki z rozmów, które przeprowadziliśmy z innymi uczniami, którzy tak jak my, zmienili szkołę w trakcie swojej edukacji.

„Moja szkoła była za duża, chciałam znaleźć się w bardziej kameralnym środowisku” – mówi dziewczyna z klasy III – „W poprzednie liceum uczyło się około tysiąca osób, co zaczęło być przytłaczające.”

„Wcześniej byłam na edukacji domowej. Jednak brakowało mi ludzi i chciałam się socjalizować, bo kontakty z rówieśnikami to ważny element nastoletniego życia” – zdradziła nam uczennica klasy II – „Codzienne siedzenie samej w domu było żmudne i chciałam odmiany. Nie czułam się na siłach, by rzucić się na głęboką wodę i iść do ogromnej szkoły państwowej. Wolałam kameralne, przytulne grono. Wtedy właśnie polecono mi Grotowskiego. Oprócz tego słyszałam o tym liceum same dobre opinie, że pozwala na rozwijanie pasji, a moim zdaniem to bardzo ważne”.

„Nauczyciele w mojej poprzedniej szkole nie byli ani tolerancyjni, ani wyrozumiali. Gdy tylko ktoś był „inny” – był gorszy. Nie rozumieli, że ktoś może być innej orientacji, że ktoś może lubić ubierać się inaczej, a także nie rozumieli, że uczniowie oprócz szkoły mają też inne zajęcia. Część z nauczycieli nie chciała nawet usprawiedliwiać nieobecności, której powodem była np. praca w teatrze. W Grotowskim zostałem zaakceptowany od razu, nie tylko przez uczniów, ale i przez nauczycieli. W tej szkole każdy jest inny i to jest piękne. Tutaj można być sobą.”

„W mojej poprzedniej szkole rozpadło się grono nauczycielskie i stwierdziłam, że skoro oni odeszli to teraz nie ma nikogo, kto dobrze przygotowuje mnie do matury. Oprócz tego zależało mi na fajnej społeczności szkolnej, a słyszałam, że w 21 SLO

taka właśnie jest. Okazało się, że nauczyciele tutaj są bardzo fajni. Nie dość, że dobrze przekazują wiedzę, to dużo z nich robi to z powołania i pasji, co zdecydowanie czuć na ich lekcjach.”

Jak widać motywacje i powody do zmiany szkoły są różne. U niektórych wynika to z braku poczucia przynależności do społeczności, u innych z kolei z chęci przebywania w innym gronie ludzi. Najważniejsze jest jednak, żeby zdecydować się, aby zrobić ten krok naprzód, bo podjęcie takiej decyzji może być bardzo uwalniające i zmieniające życie na lepsze.

Kinga Kołodziejczyk  
Juul Kuwał

## Fuksówka oczami fuksowanych

### Impresje

M.: „...wspólne tańczenie Belgijki, gdy kropił deszcz. Nigdy nie zapomnę jak wraz z... płynęliśmy i słuchaliśmy *Morskie Opowieści*. ”

M.: „biała świnka morska”

A.: „warto zapamiętać Peruna i Welesa z powodów takich jak wartka akcja, kostiumów przewyższających przedstawienia teatralne, aktorów dorównujących tym z Hollywood, tych wybuchów, muzyka wzruszająca do łez, zaprawdę powiadam wam to było najlepsze przedstawienie.”

A.: „...słuchaliśmy starych polskich piosenek, Bowiego, Queen i innych, śpiewając jak najgłośniej się da. Bałem się, że całe to wydarzenie będzie jedną Wielką katastrofą, ale na szczęście było inaczej.”

M.: „pies ganiał świnki morskie, było mi zimno...”

K.: „biegi pomiędzy drzewami na próbach i charakterystyczne uczucie wolności, które pojawia się zwykle w najmniej spodziewanych momentach, i nigdy nie wiadomo kiedy powrócić.”

A.: „...publiczność się zbierała, a ja się upewniłam czy na pewno wszystko jest dobrze przygotowane, czułam niesamowite połączenie stresu, ekscytacji, przerażenia i radości. Myślę, że to właśnie, niespotykane wcześniej uczucie. zostanie ze mną najdłużej.”

A.: „Miałam lekką tremę przed spektaklem, zdawało mi się chwilami jakby miała to być moja rola życia, decydująca o całym dalszym losie. A tu okazało się, że był to dopiero maluteńki fragment całej imprezy.”

N.: „Apollo wyrzucał liście laurowe z torebki. Nasza grupa biegała po całej alei dębowej, śmiejąc się i śpiewając. Nagrywaliśmy filmik, w którym przedstawialiśmy postacie.”

K.: „Kolejna chwila, która umknęła mi zanim zdążyłam zorientować się, jak wiele znaczyła. Być może za rok wrócą do mnie te momenty; moje zimne dłonie, czy czyjeś niepewne spojrzenie, pełne ciekawości, lecz także ciepła. Zniekształcone przez miliony innych wspomnień, lecz (miejmy nadzieję) wciąż tak samo żywe; jutro, za rok i w ostatnie dni.”

wybór subiektywny  
Redakcja



# „Przesłanie” brzmi strasznie

## Wywiad z Krystyną Kubalską-Sulkiewicz

Panią Krystynę Kubalską-Sulkiewicz znają wszyscy uczniowie liceum Grotowskiego, wszyscy wiedzą także, że bez niej nasze liceum nie byłoby tym samym miejscem. Przez wiele lat była wicedyrektorką 21 SLO, nauczycielką historii sztuki, organizatorką wycieczek po Europie i Polsce.

**Anika Dągiel:** Dziękuję bardzo, że zgodziła się Pani na rozmowę. W związku z jubileuszem szkoły imienia Grotowskiego chciałabym zadać Pani kilka pytań. Na początek chciałabym się dowiedzieć, co jest dla Pani najbardziej wartościowe w liceum imienia Grotowskiego?

**Krystyna Kubalska-Sulkiewicz:** Trudne pytanie. Chyba najbardziej wartościowe jest to, że jest miła atmosfera, że nauczyciele się lubią. To jest ważne, bo też rzutuje na relacje typu nauczyciel – uczeń. Ważna jest także swoboda, dana przez dyrekcję, w prowadzeniu lekcji, w programie... Atmosfera w tej szkole sprzyja kreatywności nauczycieli, tak bym to ujęła!

**A.D.:** Jestem ciekawa, czy gdyby dzisiaj wybierała Pani liceum dla siebie, to czy wybrałaby Pani Grotowskiego?

**K. K.-S.:** Ależ oczywiście, że tak! Przede wszystkim dlatego, że jest tutaj cudowny zakres przedmiotów, które wpisują się w krąg moich zainteresowań humanistycznych, także tych, których ja uczę dzisiaj.

**A.D.:** A jak w ogóle zmieniła się szkoła przez te 30 lat?

**K. K.-S.:** Szkoła na pewno ma więcej możliwości technologicznych. Co prawda rzutniki się troszkę psują, ale tak czy owak jest więcej możliwości tego typu. Jestem tu niemalże od początku, od drugiego roku istnienia szkoły, także też przeszłam tę drogę szukania siedziby.

Szkoła zmieniła się bardzo wizualnie, z każdym rokiem jest coraz piękniejsza! Zmienili się jeszcze uczniowie, są trochę inni, bo zmienia się też społeczeństwo. Oczywiście na lepsze!

**A.D.:** Czyli, jak rozumiem, zmiany są pozytywne?

**K.K.-S.:** Tak, tak!

**A. D.:** Uczy Pani kolejne roczniki młodzieży, a czy jest coś, czego Pani się nauczyła, pracując w Grotowskim?

**K. K.-S.:** No wiesz, ja zawsze byłam osobą cierpliwą, aczkolwiek praca w każdym liceum, z każdymi uczniami uczy cierpliwości. Na pewno te lata pracy w Grotowskim, czyli nieco ponad 29 lat, dostarczyły mi wiele pozytywnych przeżyć i nauczyły mnie takiego radosnego spojrzenia na świat. Natchnęły mnie takim optymizmem, mimo wielu trudnych momentów. Generalnie kontakt z młodzieżą jest rzeczą cudowną i napawa optymizmem. My się starzejemy, ale dzieci nas odmładzają!

**A. D.:** A tak zapytam, jeśli miałaby Pani w jednym zdaniu opisać społeczność Grotowskiego, to jak by ono brzmiało?

**K. K.-S.:** W jednym zdaniu mówisz? Nie wiem, czy w jednym zdaniu się da, ale na pewno jest to duża grupa wielkich indywidualności. Uzdolnionych indywidualności.

**A.D.:** Mam do Pani jeszcze jedno pytanie. Czy jest coś, co chciałaby Pani przekazać wszystkim osobom, które przeczytają ten numer „Groteski”?

**K. K.-S.:** Moje... nie chcę powiedzieć przesłanie, bo brzmi to strasznie, to żeby zarówno w szkole jak i w życiu starali się robić to, co lubią, to, co kochają, to, czym się interesują, z pasją.

**A. D.:** To cudowna rada. Dziękuję Pani bardzo za rozmowę.

**K. K.-S.:** Także bardzo dziękuję.

*wywiad przeprowadziła  
Anika Dągiel*

# Julek Rosiński\*

## wiersze

### Budowałem Babilon z zestawu Lego City

zacząłem od domu, chociaż teraz wiem, że powinienem  
zaczynać od ratusza lub jednego z cudów świata.

„bo konia buduje się od boksu” - powiedział kiedyś architekt pierwszego architekta.  
na rynku umieściłem więc pomnik Boga, który okłada poduszką marmurowego Jezuska.

*jeżeli wrzucisz monetę dwuzłotową w specjalny otwór umiejscowiony między wargami ojca,  
to ten ze śmiechem wali syna w twarz. i tak w kółko.*

Maria w tym czasie bierze prysznic, ja przez okno oglądam  
dzieci skitrane na tyłach katedry, jak spożywają przemycone pod językiem hostie.

### dzwon wypluł wróbla

mama mówi, że kościół chce nas zwerbować,  
zaułki pobić, zostawić między plamą a meczem

dwóch sąsiednich kamienic. przed domem chłopiec  
przekrzykuje jezdnię, zniecierpliwiony macha kwiatkiem

w celu odgonienia nieposłusznych samochodów. słuchaj,  
Hannibal przeprowadził swoje słonie przez Alpy tylko po to,

by pokazać im Italię. w miejscu złamanego  
skrzydła łatwo wyhodować brzeg, iść wzdłuż,

gwizdać.

### święci Andersena

dziewczynka z zapałkami jest dziś kobietą.  
mieszka w kamienicy, pod którą zamarzła

dwadzieścia lat temu. miasto dorosło,  
już nie gra w piłkę, zostały pulchne,

niekopane płatki śniegu podziwiane z okien

\*Absolwent 21 SŁO, matura 2020. Laureat 14. edycji Połowy oraz konkursu „Wiersze i opowiadania doraźne 2020”. W 2022 nakładem Biura Literackiego ukazała się jego debiutancka książka poetycka "Streszczenie pieśni". Wiersze publikował w „Dwutygodniku”, „Wizjach”, „Małym Formacie”, „Wakacie”, „Kontencie”, „Stonerze Polskim”, „Rzyradorze”, „8. Arkuszu Odry”.



## oglądając martwą naturę

jak by nie patrzeć to: owoce srają  
pod siebie, potem lepią z tego miski.

miski - jak każdy szanujący się owoc  
systemu - pożera ów składający się z:

2 bananów, 2 mandarynek, 2 jabłek  
zielonych, i nas też 2. *istna arka Noego!*

- zauważa Zosia, która właśnie skóruje  
trzecią mandarynkę

## Komentarz odautorski

Wybrałem te wiersze nie z powodu ich jakości czy też tematu, który podejmują, ale dlatego, iż wszystkie powstawały w szczególnym dla mnie czasie edukacji w Grotowskim, jak dotąd najpiękniejszym momencie w moim życiu. Nie wiem, czy istnieje instytucja, której da się więcej zawdzięczać, miejsce tworzone przez ludzi, którym każdemu z osobna jestem winien część tej książki. Oczywiście najważniejszą rolę przypisuję zajęciom z poezji najnowszej, bo to właśnie na nich pierwszy raz czytałem wiersze moich obecnych idoli, ale też po prostu bliskich mi osób, nawet przyjaciół. To tu odnalazłem pasję, jaką jest poezja, to tu otrzymałem ogrom wsparcia i miejsce, w którym zamiast wpisywać nazwę i numerok symfonii dało się zostawić wiersz.

# Laboratorium tekstu

## Projekt z 2019 roku

Z okazji 20 rocznicy śmierci Jerzego Grotowskiego uczniowie naszej szkoły zmierzali się z ćwiczeniami stylistycznymi. Ich zadanie polegało na przeredagowaniu oryginalnego tekstu zgodnie z zasadami wybranej konwencji. Inspiracją naszych działań była książka Raymonda Queneau „Ćwiczenia stylistyczne”. Dziś wracamy do nagrodzonych prac uczniów, a obecnie absolwentów naszej szkoły.

### Tekst oryginalny

Wybór Boskiej komedii był doskonały ze względu na klasyczny repertuar opolskiego teatru i na teorię Grotowskiego. Motyw podróży pozwalał wyeksponować archetyp, a poza tym było słuszne, bym jako Włoch sięgnął po klasyka należącego do mojej kultury. Zastanawialiśmy się z Grotowskim, kto mógłby zostać scenografem; mnie odpowiadał Szajna, ale pracował już z nim przy Akropolis i lepiej było poszukać kogoś innego. Tak pojawiło się nazwisko Tadeusza Kantora. Był malarzem, od czasu do czasu wystawiał jakiś tekst Witkacego (...), ale przede wszystkim był znanym scenografem. (...) Wciągnięcie go w krąg naszych znajomych mogło być dobrym posunięciem.

I tak pewnego ranka umówiłem się z Kantorem w jednej z krakowskich kawiarni. Opowiedziałem mu, że jestem włoskim stypendystą, że pracuję nad wystawieniem Boskiej komedii, przedstawiłem kilka pomysłów. Wydawał się zainteresowany, zaczął zadawać pytania, wszystko szło jak najlepiej. W pewnej chwili zapytał, gdzie zamierzam wystawić mój spektakl. "W Opolu" – odpowiedziałem. "W Teatrze Ziemi Opolskiej?" – dociekał. (...) "Nie, w Teatrze Laboratorium Grotowskiego". Kantor spiorunował mnie wzrokiem, wstał i odszedł bez słowa. Nigdy więcej go nie spotkałem."



**Kulinarnie**

Przepis na zepsucie współpracy

Składniki:

- dowolny tekst, w moim przypadku "Boska komedia"
- Włoch, Eugenio Barba
- znajomy z którym chcesz współpracować, Tadeusz Kantor
- ciche miejsce, np. krakowska kawiarenka
- teatr Laboratorium

Sposób przygotowania:

Znajdź osobę, przed którą będziesz udawać, że jesteś zainteresowany/a współpracą. Zaproś ofiarę do przytulnego cichego miejsca, w moim przypadku będzie nim kawiarnia. Zainteresuj swojego gościa współpracą. Daj mu ok. 30 minut, żeby odpoczął ze smakiem propozycji, możesz w międzyczasie zaproponować kolejną kawę. Teraz jest czas na kulminacyjny moment, spraw, żeby zapytał jeszcze tylko gdzie chcesz wystawić sztukę, a jako odpowiedź dumnie rzuć: – W teatrze Laboratorium. – Teraz osoba, z którą kawkowałeś powinna bez słowa wyjść z pomieszczenia. Jeśli wszystko zrobiłeś/aś dobrze, powinno Ci wyjść pyszne rozwiązanie zainteresowania współpracą.

*Lew Pakier*

**Styl biblijny**

1 Oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Eugenio Barba, oto wspólnie z Jerzym Grotowskim, synem Mariana Grotowskiego, wypełnisz taki rozkaz od Boga: 2 pójdziesz do Ziemi Opolskiej i tam wystawisz „Boską Komedie” w Teatrze Laboratorium. Powędrował on więc z żoną i całym swoim dobytkiem na wyznaczone przez Pana miejsce. 3 Tam Jerzy Grotowski powiedział do niego: Idź do miasta Krakowa, tam znajdziesz słynnego scenografa Tadeusza Kantora i zaproponuj mu współpracę.

4 O świcie wyprawiono go wraz z osłem w drogę.

5 A gdy dotarł do miasta, zastał tam Tadeusza Kantora i zaproponował mu współpracę. Gdy Eugenio Barba powiedział mu wszystkie szczegóły, ten zapytał go o miejsce wystawienia spektaklu. 6 Odpowiedział mu Eugenio Barba: W mieście Opolu, w Teatrze Laboratorium Jerzego Grotowskiego, syna Mariana Grotowskiego. A wtedy sprzeczka wynikła między nimi.

7 Wywędrował więc Eugenio Barba z miasta Krakowa i udał się na Górę Giewont, aby poradzić się Pana, co ma począć dalej.

*Miłosz Skrzydlak*

**Fraszkowo**

Transakcja odrzucona

Boska komedia doskonale wybrana tożsamość scenografa – jeszcze nieznaną padają nazwiska, spotkanie umówione idzie dobrze, już wszystko ustalone, lecz nagle Kantor wyszedł bez troski. Powód odejścia? Jerzy Grotowski.

*Antoni Sztaba*

**Joyce'owsko (strumień świadomości)**

Wybór Boskiej komedii był doskonały tak ze względu na repertuar opolskiego teatru tak był klasyczny i och i na teorie Grotowskiego i motyw podróży eksponował archetyp i to było słuszne bo jestem Włochem pomyślałem i sięgnąłem po klasyka i on jest częścią mnie i mojej kultury i och kto mógłby zostać scenografem noo kto zastanawialiśmy się z Grotowskim Szajna tak zastanawialiśmy się nad nim i odpowiadał mi ale Akropolis pracował nad nim ktoś inny byłby lepszy i Tadeusz Kantor i on jego nazwisko pojawiło się pomyśleliśmy tak był malarzem ale był przecież scenografem od czasu do czasu wystawiał jakiś tekst Witkacego ale och był przecież znanym scenografem to mogłoby być dobre posunięcie tak wciągnięcie go w krąg naszych znajomych tak chcę go poznać i umówiłem się z Kantorem to było pewnego ranka to było w Krakowie, w kawiarni tak jestem włoskim stypendystą i wystawiam Boską komedię pracuję nad tym i pokazałem kilka pomysłów i on wtedy zapytał gdzie będzie spektakl gdzie go wystawię Och w Opolu powiedziałem w Opolu a on dociekał Teatrze Ziemi Opolskiej on tak dociekał och jak on dociekał i myślałem co mu odpowiedzieć i nie chciałem mu mówić Nie nie tam w Teatrze Laboratorium Grotowskiego Och i on i Kantor spiorunował mnie wzrokiem i wstał i odszedł bez słowa i nigdy więcej go nie spotkałem nigdy

*Marta Pawłowska*

**Telegraficznie**

Przedstawienie Boska Komedie. Teatr Opole. Laboratorium Grotowskiego. Poszukiwanie scenografa. Rozmowa z Tadeuszem Kantorem. Spotkanie krakowska kawiarnia. Zainteresowany. Niestety odmówił.

*Julia Nowakowska*

Redakcja: Weronika Cukierska, Anika Dągiel,  
Ignacy Łabanowski, Wie Zareba  
Współpraca: Jan Kiliński, Kinga Kołodziejczyk,  
Juul Kuwał, Maria Prokopowicz

Dyskretne wsparcie: Marianna Guzek, Ewa Kretkowska  
Wydawca: 21SŁO



# Program jubileuszu

14 października 2022 r.



## Mazowiecki Instytut Kultury

Godzina 14.00

### Powitanie gości

Julian Mikołajczak – fortepian  
*Chet Baker I Fall in Love Too Easily*

Przemówienie Dyrektora 21 SLO im. Jerzego  
Grotowskiego Włodzimierza Taboryskiego

Przemówienia gości

### Koncert cz. 1.

Dominika Michniewska – fortepian  
*Fryderyk Chopin Mazurek g-moll op. 34 nr 1*  
*Fryderyk Chopin Mazurek C-dur op. 24 nr 2*  
Julek Rosiński  
wiersze z debiutanckiego tomu *Streszczenie pieśni*

### Nasza kadra

#### Koncert cz. 2.

Wykonawcy:  
Małgorzata Kozak – śpiew  
Jan Wachowski – fortepian  
*Dawid Podsiadło Nieznajomy*  
*Małgorzata Kozak My Life*

Wykonawca:  
Jan Wachowski – fortepian  
*Fryderyk Chopin Nokturn c-moll op. 48 nr 1*  
*Ignacy Jan Paderewski Legenda As-dur op. 16 nr 1*

### Wręczenie nagrody *Dębowy Taboret*

Filip Kurzewski  
Zofia Domalik  
Aleksander Baron

### Wręczenie statuetki *Złoty Grot*

#### Koncert cz. 3.

Piotr Wójcik – gitara, wokal  
Ola Konik – gitara basowa  
Szymon Czyż – perkusja  
Ignacy Łabanowski – gitara, wokal  
*Mind Displacement*  
*The Man Who's Gone Mad*  
*Dark Mind*  
*Kil a Fool*

Marianna Linde – wokal  
Aleksander Żurowski - akompaniament  
*Nilufer Yanya Hey*  
*Arcade Fire The Suburbs*  
*Greentea Peng Mr. Sun*  
*Mazzy Star Fade into You*